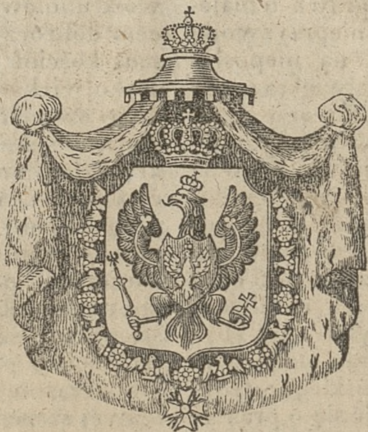
GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 2. W Czwartek dnia 3. Stycznia. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Grudnia.

Rząd królewski musiał się z allokucyi papieskiéj z dn. 13. Września b. r. przekonać, że Dwór rzymski nie jest jeszcze skłonnym do załatwienia na drodze pojednania nieporozumień, które pod względem stósunków zachodzących między Biskupami kraju a Rządzcą państwa niedawno temu powstały.

Dołączony tu w polskim przekładzie dokument (pod lit. A.), (*) nietylko przez stolicę apostolską wszystkim zagranicznym Posłom w Rzymie wręczony, ale także równocześnie przez zagraniczne gazety z pospiechem do wiadomości publicznéj podany, zawiera o nowszych, szczególniéj przez allokucyą z dn. 10. Grudnia 1837 wywołanych wypadkach w archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj mnóstwo podań i obwinień polegających częścią na przewrótnem i z znajomością prawa krajowego niezgodném wystawieniu rzeczy, częścią także, obok umyślnego przemilczenia o okazanéj tamecznemu Arcybiskupowi łagodności i powolności z strony królewskiéj, na oczywistéj dążności do rozprzestrzenienia władzy duchownéj w sposób z prawami Monarchy państwa niezgodny.

Od czasu ukazania się téj nowéj allokucyi miała opinia publiczna dosyć czasu do utworzenia sobie zdania o obwinieniach stolicy apostolskiéj i o znaczeniu tychże.

Rząd królewski poczytał za rzecz przyzwoitą poczekać z publicznem zbijaniem téj nader ważnéj sprawy, mając jeszcze jaki taki widok do załatwienia jéj na innéj drodze, i dla tego ten nowy dowód umiarkowanego postępowania z strony jego tylko dla niego korzystnym być może. Ale gdy widok ten spełzł, może teraz z przekonaniem o swém stanowczém prawie i skłonności do przebaczenia tém wolniéj zdanie swoje o tych wypadkach obwieścić, z których Dwór rzymski na nowo korzystał, aby nieprzyjemne poróżnienie między rządem a kościołem zwiększyć.

Dołączone (pod B.) urzędowe wyłuszczenie nieporozumień powstałych z powodu nieprawnego postępowania Arcybiskupa Gnieźnieńsko-poznańskiego, będzie dostateczném do utwierdzenia wszystkich przyjaciół umiarkowania, pokoju i porządku towarzyskiego, i wszystkich słuchających głosu prawdy w przekonaniu, że rząd królewski w postępowaniu swojém przeciw prałatowi, który się raz aż do ostatniego końca kary godnéj zu-

(*) Dokument ten i cały akt w następnych Numerach umieszczony będzie.

chwałości posuwa, drugi raz trwożliwe wahanie się okazuje, granic swego upoważnienia, polegającego na ustawach i prawach majestatu nie przekroczył; że na nieprzyzwoitą zuchwałość tylko łagodnością, na nieposłuszeństwo i przywłaszczenie największą powolnością, na uporczywe obstawanie przy błędzie napominającém pobłażaniem odpowiedział; i że mu nie ciążą zarzuty jakoby prawną i dawną działalność duchowieństwa ograniczał, nieszczęście kościoła zamierzał i katolicką ludność monarchii od środkowego punktu jedności kościelnéj odrywał: — zarzuty allokucyi, których nawet popędliwość namiętnéj mowy uniewinić nie może. Byłoby zaś zbytecznem zatrudnieniem rozbierać daléj wytknięte tamże zasady dworu rzymskiego. Gdyby tenże miał kiedykolwiek kusić się o praktyczne zastósowanie takowych zasad, gdyby chciał wstrząsnąć podstawy, na których od wieków pokój i zgoda między państwem a kościołem polegają, natenczasby przeciw niemu połączone prawo i połączona siłą wszystkich zarówno zagrożonych rządów wystąpiły.

Rząd królewski, dalekim będąc od obawiania się czegoś podobnego, ma owszem nadzieję, że niezadługim czasem będzie można głowę kościoła katolickiego dla głosu pojednania i mądrości pozyskać. Nie chce on sądzić, jakoby dwór rzymski postanowił wyrzec się uznania i ocenienia tak drogo okupionych praw państw niemieckich, jakiego się domagać mają prawo; nie chce, nie może sądzić, żeby kiedykolwiek miał w milczeniu dopuścić albo pochwalić nawet, aby w sprawach kościelnych podlegli mu biskupi i księża pochodnią niezgody przy ołtarzu zapalać, poddanych do buntu podburzać, prawom urągać, monarsze zaprzysięgłego posłuszeństwa odmawiać i na takich drogach prędzéj czy późniéj nieszczęście dla własnego kościoła zgotować mieli.

Ale jakkolwiek rząd królewski jest skłonny do zaufania mądrości i doświadczeniu dworu rzymskiego, jakkolwiek zawsze gotowym będzie do każdego przyjaźnego porozumienia się, jakkolwiek prawdziwie ubolewa, że go dotąd o bezzasadności jego obwiniań i o niepodobieństwie jego roszczeń przekonać nie zdołał, nigdy przecież nie wyrzecze się żadnego z praw swoich, jakie mu pod względem zwierzchniéj władzy nad duchowieństwem kościoła katolickiego służą. Jest on i zawsze dalekim będzie od każdego nieprzyjacielskiego zamiaru względem kościoła, któréj wiarę szanuje, którego wolność uznaje i téjże broni, dopóki źle zrozumiane rozprzestrzenienie téj wolności prawom i urządzeniom państwa zagrażać nie będzie. Sumiennie może się rząd królewski do nieprzekupnego świadectwa przeszłości odwołać. Aczkolwiek ubolewając nad obłąkaniem, naruszającém dobroczynne formy porządku, w których sam kościół rękojmią swego bytu znajduje; aczkolwiek słusznie oburzony złém wykładaniem swoich zamiarów, wprawianiem w podejrzenie swego sposobu myślenia, poprzekręcaniem swego postępowania, nigdy przecież z swéj drogi umiarkowania nie zboczy; połączy on sprawiedliwość z łagodnością, obłąkanemu da pobłażanie a żałującemu przebaczenie, i przeciw temu tylko, co w swym uporze trwa, władzy zwierzchniéj i surowości prawa użyje. W spokojném zajęciu się szczęściem poddanych rząd królewski także i w teraźniejszém obłąkaniu przekonany jest o swéj szczeréj skłonności, że żadnego z honorem, niezawisłością i pomyślnością państwa zgodnego nie pominie środka do przywrócenia spokojnych i przyjacielskich stósunków z dworem rzymskim. Ale żadna władza ziemska nie zdoła go odwieść od obstawania przy swéj powadze i przy swoich, od Boga sobie nadanych prawach.

Będąc z niewzruszonem zaufaniem w sprawiedliwość swéj sprawy, pod ubłaganą pomocą Opatrzności boskiéj pomyślnego skutku swych zabiegów w celu przywrócenia i utrzymania spokojnego i prawnego porządku rzeczy w sprawach kościoła katolickiego pewnym, przypomina mieszkańcom państwa należącym do kościoła katolickiego, a mianowicie w nowo i znowu nabytych prowincyach dobrodziejstwa, jakich ich kościołowi łaska i niezmordowana przychylność ich Monarchy udzieliła, i na różnicę dawniejszego, wśród burzliwych czasów zaniedbanego, i obecnie błogosławieństwami chrześciańskiego rządu sprowadzonego stanu ich kościoła.

Tem bardziéj liczy z zaufaniem na wdzięczność i wierność swych katolickich poddanych, że ci, niezaślepieni i niezłudzeni błędnemi, na poprzekręcanych wypadkach polegającemi oskarżeniami, ojcowskiemu sposobowi myślenia i dojrzałym postanowieniom swego monarchy załatwienie obecnych nieporozumień w posłuszeństwie pozostawią, i, pewni Jego sprawiedliwości i skłonności do przebaczenia przywrócenia spokojem tchnących stósunków spokojnie oczekiwać będą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 24. Grudnia.

O dyskussyach w biurach, które przed wy-

borem członków się odbyły, donoszą teraz, co następuje: »PP. Sauzet, Meynard i Larabit mówili w 4. i 5. biurze na korzyść Belgii. Przeciw zdaniu Pana Larabit, poczytującego podział Belgii za niezgodny z honorem i korzyścią Francyi, wystąpił Minister oświecenia, rozprawa którego następującéj była treści: Podpisany początkowo przez Francyą i przez Belgią przyjęty traktat 24ch artykułów obowiązuje obydwa te kraje, bezwzględnie na to, czy przyzwolenie Króla Wilhelma rychło, czy też późniéj nastąpi; dawniejsze wzbranianie się Holandyi traktatu tego nie znosi, ile że mocarstwa europejskie tylko pod warunkiem przyjęcia tegoż niezawisłość i niepodległość Belgii uznać chciały. Minister oświadczał uroczyście, że gabinet francuzki uczynił, co mógł, i jeszcze wszelkich dokłada starań, aby włożone na sąsiadów ofiary złagodzić; rozwodził się obszernie nad świętym obowiązkiem dotrzymania raz danego słowa i nad koniecznością utrzymania sprzymierza z Anglią, oświadczającą się za traktatem; nareszcie podał pytanie, ażali kto gabinetowi by radzić mógł, ażeby wojnę rozpoczynał dla niesłusznéj sprawy? Pan Etienne zapytał się Pana Salvandy, jakim się to sposobem stać mogło, że w chwili, kiedy tak ważne się toczą układy, z których wojna wyniknąć może, gabinet tak prędko do ustąpienia z Ankony się skłonił? Dla czegoż nie doczekał się przynajmniéj końca spraw belgijskich, nim tak drogi zadatek z rąk wypuścił, którego posiadanie tyle mocy i wpływu Francyi nadawało? Minister odpowiedział, że ustąpienie z Ankony skutkiem układów; Austryacy wyszli z granic państwa kościelnego, Francya więc, nie chcąc gwałcić owych traktatów, nie mogła się wzbraniać podobnie postąpić. Pan Etienne na to odrzekł, że traktaty te już od lat siedmiu istniały, już po dwakroć żądano wykonania ich, można więc by było przez zabiegi dyplomatyczne i teraz jeszcze spełnienie ich opóźnić. — W 6. biurze PP. Thiers i Odilon-Barrot wspomnieli o sprawach belgijskich, sądząc, że wzbranianie się ośmioletnie jednéj z kontrahujących stron drugą stronę nareszcie od obowiązków przyjęcia traktatu uwalnia. Tutaj Pan Bignon stanął w obronie Ministeryum. W 7. biurze PP. Matthieu-de-la-Redorte i Jauffroy z umiarkowaniem ale z sprężystością na zewnętrzną i wewnętrzną politykę Ministrów powstali. Pan de la Pinsonnière w 8 biurze ujmował się za wszystkiemi czynami Ministeryum, zaś w 3. Pan Guizot ostro zganił niezręczność Ministrów w sporach z Szwajcaryą, które krokom lekkomyślnego młodzieńca bezpotrzebnie wielkie nadały znaczenie a starego sprzymierzeńca obraziły i zniechęciły.

Giełda z d. 24. Grudnia. Dzisiaj przy rozpoczęciu giełdy spostrzeżono niepewność i wahanie się u większéj części spekulantów i zdawało się, że kurs papierów się zniży. Obiegała pogłoska, że Pan Molé deputowanym Limburga i Luxemburga oświadczyć kazał, iżby w ciągu 24ch godzin z Paryża oddalić się powinni. 3prCent renta rozpoczęła się od 78.55, spadła wszelako potém na 78.15. Głoszono, że na przypadek rozwiązania obecnego Ministeryum, P. Thiers zostanie Prezesem Rady i Ministrem spraw zewnętrznych, i że PP. Soult, Humann i Passy razem z nim do gabinetu wstąpią. Wszakże kombinacya ta nie zyskała wielkiéj wiary.

H i s z p a n i a.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Donoszą z Bajonny pod dn. 21. Grudnia: Maroto był jeszcze d. 17. w Azkoityi, głównéj kwaterze Don Carlosa. Odebrano tamże wiadomość, że Espartero w 8000 ludzi na La Poblacion uderzył, ale z strony Karolistów na linii alawskiéj silnego doznał odporu; Karoliści bowiem zajmują nader korzystne i mocne stanowisko. — Krystynistowski sierżant, pełniący służbę w więzieniu w Bilbao, dopomógł do ucieczki synowi i zięciowi karolistowskiego Wodza Zavali i sam zemknął.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 23. Grudnia.

(Kor. hambur.) — N. Król chory od wczoraj i N. Królowa także jeszcze z pokojów nie wychodzi. — Xiążę Maxymilian Leuchtenbergski, spodziewany tutaj na Nowy Rok, ma tu tylko tydzień zabawić i udać się potém do Włoch, skąd z Następcą tronu rossyjskiego przez Sztokholm do Petersburga powróci. Już pakują kosztowną galeryą obrazów w pałacu Leuchtenbergskim i za kilka dni wyślą ją do Petersburga; nad czém tém bardziéj ubolewać należy, gdy galerya ta posiada wiele oryginałów, mianowicie weneckiéj szkoły. Samo krzesło Napoleona pozostanie się w tym pałacu. — Młody lekarz Dr. Roth, wyjeżdża stąd do Petersburga na wezwanie Cesarza, gdzie podobno miejsce lekarza przybocznego u Xięcia Leuchtenbergskiego otrzyma.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 17. Grudnia.

Wczoraj przybył tu J. C. W. Następca tronu rossyjskiego z licznym orszakiem z Florencyi. Wysiadł on w pałacu Odescalchi, gdzie poseł rossyjski, Pan Potemkin, mieszka. Dziś przed południem odwiedził ten dostojny gość Papieża na Watykanie.

Rozmaite wiadomości.

Dzieło P. Lukaszewicza: »Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania,« wyszło w tych dniach z druku. (Z Tyg. lit. Poz.)

Kilku szanownych literatów wielkopolskich ma zamiar wydać w roku 1839. noworocznik wielkopolski pod nazwą: „Świętojanka.“ Noworocznik ten, który ma niejako okazać stopień, na którém w intellektualnym względzie prowincja nasza się znajduje, składać się będzie z rozpraw filozoficznych, teologicznych, historycznych, estetycznych, poezyi, powieści i t. d., napisanych przez Wielkopolanów i Wielkopolanki. Ryciny podane przedstawiać będą: ratusz poznański; widok nowéj kaplicy zewnętrzny i wewnętrzny; widok Gostynia; dodany będzie także portret Garczyńskiego. (T. l. P.)

Z Waad donoszą: „Sławny polski poeta Adam Mickiewicz przybył niedawno do Lausanne, w zamiarze starania się o professurę wakującą przy tamtejszym uniwersytecie. Zapytany o nazwisko, nie chciał go wymienić, oświadczając, iż tylko przez swe wiadomości i nauki miejsce to otrzymać pragnie. Wkrótce jednak dowiedziano się, iż kandydatem do professury jest Mickiewicz, a sławny poeta z uniesieniem przyjęty został. Niestety wkrótce potém przymusiła go choroba żony (która cierpi pomieszanie zmysłów) powrócić do Paryża, i mało jest nadziei, aby chciał swoję posadę jako professor przy nowo uorganizowanéj akademii zatrzymać.« (T. l. P.)

Wartość gruntów w Anglii. — Gazeta angielska Standard wyraża swe zadziwienie z powodu drogich gruntów w Anglii. Kawał ziemi w Bryghtonie, nawet jednego morga nie obejmujący, który przez właściciela niegdy za 340 funt. szterl. był nabyty, trudnym jest teraz za 5000 funt. do nabycia. Za taki grunt 7000 funt. st. żądają.

Perfuma poezyjna. — Perfuma przy toalecie tak kobiet jak i mężczyzn modnego świata gra ważną rolę. Pachnidło to ma wielkie podobieństwo z czytaniem książek dla rozrywki. Tylko delikatny, spirytusowy wyziew perfumy, podobnie jak woń poezyi wschodniéj, działa ożywiającym sposobem na fantazyję. Chemik Great w Londynie wynalazł perfumę, którę pod nazwiskiem Zdrój Hipokreny, w pięknych flakonikach przedaje. Skutki pachnącéj wody téj są w saméj rzeczy czarodziejskie. Skoro wonne duchy wymkną się z kryształowego więzienia i ulotnemi skrzydły po pokoju się rozprzestrzenią, wtedy duch każdego obecnego zaczyna się zwolna w poezyjne unosić marzenia. Nikną mgły posępnego humoru, a świat okazuje się w różanem świetle. W téj chwili uniesienia, nadziemską potęgą wzruszone, budzą się tworcze duchy, nawet iskry imaginacyi wzmagają się w wielki płomień do tego stopnia, iż kto w zakresie poezyi jest miernym, za pomocą téj woni może się wznieść aż do szczytu Szyllera. A zatém bieżcie tam piękne duchy pod chorągiew Apolina wpisani; chemik Great za kilka złotych otworzy wam źródło Hipokreny!
